

lutych 1995 "Gazeta Poznańska"

ŚLEDZTWO W SPRAWIE UPROWADZENIA DZIENNIKARZA „GP”

Schodami w dół

„Nawet w najbardziej fantastycznych wizjach nie wyobrażam sobie żeby Jarek żył - powiedział goszcząc w Radiu Obywatelskim Edmund Ziętara, ojciec zaginionego w 1992 roku dziennikarza „Gazety Poznańskiej”. Z niepokojem obserwując wysiłki prowadzącej śledztwo prokuratury i policji, rodzina Jarka od dwudziestu dziewięciu miesięcy żyje wciąż nadzieją na odnalezienie ciała i wyjaśnienie tragicznego losu ich syna i brata.

1 września 1992 roku 24-letni redaktor Jarosław Ziętara wyszedł ze swojego mieszkania przy ul. Kolejowej 49 na poznańskim Łazarzu. Spieszył się do redakcji „Gazety Poznańskiej. Nigdy już do niej nie dotarł...

Po dwunastu miesiącach rutynowych policyjnych poszukiwań prowadzonych przez Komendę Rejonową Policji Poznań-Grunwald, prokuratura, która wcześniej nie mogła znaleźć podstaw do zajęcia się sprawą - po interwencji ojca Jarka u Rzecznika Praw Obywatelskich - w rocznicę zaginięcia dziennikarza wszczęła śledztwa. O jego uprowadzenie.

Prowadzone odtąd przez grunwaldzką KRP pod prokuratorskim nadzorem śledztwo bynajmniej nie zwiększyło swojego tempa. Policjanci nawet gdyby chcieli, nie mogli poświęcić „sprawie Ziętary wystarczająco dużo czasu - równolegle prowadzili wiele innych dochodzeń. Dodatkowo działania utrudniało im ciągle „podbieranie akt sprawy przez instytucje zwierzchnie oraz nagła zmiana prokuratora nadzorującego śledztwo (Jacka Tylewicza oddelegowanego wiosną ubr. do prowadzenia sprawy „Elektromisu” zastąpił Mirosław Sławeta). Nikt zbytnio nie zdziwił się, że kontrola przeprowadzona latem przez Inspektorat Nadzoru i Kontroli MSW nie wypadła dla policji z Grunwaldu pozytywnie.

Jerzy Zimowski, podsekretarz stanu MSW, 10 sierpnia 1994:

- Ww sprawie zaginięcia Pańskiego syna, Jarosława, uprzejmie informuję, że Inspektorat Nadzoru i Kontroli MSW dokonał dokładnej analizy całości materiałów operacyjnych i śledczych zgromadzonych w tej sprawie. Zgodnie z przedstawionymi mi wnioskami przez Inspektorat wydałem polecenie Komendantowi Głównemu Policji, aby w trybie pilnym powołał specjalną grupę operacyjną do wyjaśnienia sprawy zaginięcia Pańskiego syna.

Kierowaną przez nadkom. Romana Wechtę, siedmioosobową grupę operacyjną powołano... osiem tygodni później. - Nie wiedziałem, że to właśnie oznacza określenie w trybie pilnym - dziwi się ojciec zaginionego. Jego nadzieja, że sprawa zostanie na nowo i od „podszewki zbadana prysła gdy samodzielnie grupę operacyjną, na podstawie nieformalnego porozumienia między organami ścigania, podporządkowano grunwaldzkiej prokuraturze. - Przecież większość wątpliwości, o których informowałem w swoich listach do ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dotyczyło właśnie sposobu prowadzenia postępowania prokuratorskiego - mówi E. Ziętara.

Prokurator M. Sławeta uważa, że w zleceniu grupie operacyjnej prowadzenia śledztwa nie ma nic niewłaściwego. - To znacznie upraszcza sprawę - powiedział „GP”. - Inaczej nie mielibyśmy dostępu do akt - twierdzą członkowie policyjnej grupy.

Henryk Jasik, wiceminister MSW, 28 grudnia 1994:

- Do chwili obecnej zaplanowane czynności zostały w znacznej mierze wykonane. Ich realizacja odbywa się pod nadzorem Biura Operacyjno-Rozpoznawczego Komendy Głównej Policji. Z przykrością Pana informuję,

że mimo dużej aktywności powołanej grupy i widocznej staranności dokonywanych przez nią sprawdzeń każdej poszlaki mogącej naświetlić okoliczności zaginięcia Pana syna, nie zdołano dotychczas uzyskać informacji pozwalających na ustalenie jego losów.

- Mój syn był dziennikarzem i dlatego zginął - uważa ojciec zaginionego dziennikarza regularnie występując do MSW z listami wskazującymi na liczne wątki i okoliczności, których poruszenie - jest o tym przekonany - może pomóc wyjaśnić los jego syna. Czuje, iż jego starania przyjmowane są z niechęcią: szef grupy operacyjnej nie chce zgodzić się na rozmowę, a na żadne z pytań, których wiele zadał w swoich listach, nie otrzymał odpowiedzi...

W połowie stycznia, oburzony zlekceważeniem jego kolejnego wystąpienia Edmund Ziętara wystosował list otwarty do Andrzeja Milczanowskiego, szefa MSW. - Jako obywatel tego kraju uważam to za niepojęte, a jako ojciec Jarka za karygodne - mówi - To wygląda tak jakby nikt nie chciał wydobyć na światło dzienne prawdy o tym co stało się z moim synem. Przez tyle miesięcy...

- Sprawa Jarosława Ziętary jest najdłużej prowadzonym dochodzeniem w naszej prokuraturze - przyznaje Andrzej Józwiak, szef Prokuratury Rejonowej Poznań-Grunwald. W ostatnich dniach stycznia Prokuratura Wojewódzka przedłużyła postępowanie o kolejne, zdaniem prokuratora Józwiaka już ostatnie, dwa miesiące. Szesnasty i siedemnasty.

Barbara Malczewska, Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości:

- Obecnie sprawa jest w toku i wykonywane są czynności procesowe mające na celu wszechstronne wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i dopiero po wyczerpaniu wszystkich możliwych do przeprowadzenia dowodów, prokurator będzie rozważał sposób merytorycznego zakończenia postępowania.

Prokurator Sławeta nie ma złudzeń. Od dawna zapowiada umorzenie dochodzenia. Jest bardzo zadowolony ze współpracy ze specjalną grupą operacyjną. „Gdyby śledztwo prowadzili policjanci z komendy na Grunwaldzie nigdy nie zebraliby w tak krótkim czasie tyle materiału - powiedział reporterowi „GP. Prokurator przewiduje miesiąc na zapoznanie się z wynikami pracy policji: - potem pan Ziętara, jako poszkodowany, będzie mógł zapoznać się z aktami i ustosunkować do podjętej decyzji.

Rodzina Jarka zapowiada, że nie usatysfakcjonuje jej umorzenie dochodzenia z powodu niestwierdzenia przestępstwa czy też wyczerpania wszystkich czynności śledczych. Edmund Ziętara od dawna przygotowuje się na właśnie takie, nie rozstrzygające jego zdaniem n i c, zakończenia sprawy. W ostateczności zapowiada dochodzenie swoich praw przed Europejską Komisją Praw Człowieka: - Nie przyjmuję do wiadomości tego, że sprawy uprowadzenia Jarka nie można wyjaśnić. Tu chodzi przecież o mojego syna...

Józef Oleksy, Marszałek Sejmu RP, 16 stycznia 1994:

- Serdecznie Panu współczuję. Ubolewam z powodu, że dotychczasowe dochodzenie nie przyniosło żadnego rezultatu. Pańskie pismo wraz z załącznikami skierowałem do sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z prośbą o podjęcie działań.

Krzysztof KAŻMIERCZAK

Wypowiedzi przedstawicieli organów państwowych zaczerpnięto z pism adresowanych do pana Edmunda Ziętary.